

*Geoffrey Stephen Kirk*

## *Ekpyrosis u Heraklita: kilka uwag*

Przekład artykułu „*Ekpyrosis in Heraclitus: some remarks*” z *Phronesis* 1959, 4, ss. 73-76.

We *Phronesis* 1958, 3, Mondolfo krytycznie ocenia świadectwo Platona i Arystotelesa dotyczące *ekpyrosis*, okresowego pożaru u Heraklita. Gdzie indziej pisałem już na ten temat i ograniczę się teraz do skomentowania nowych argumentów Mondolfo. Przed Mondolfo większość krytyków akceptowała jeden fragment z Arystotelesa<sup>1</sup>, dotyczący *ekpyrosis* u Heraklita. Inny fragment<sup>2</sup>, który zwykle się traktować jako zmierzający w tym samym kierunku, był odmiennie wyjaśniany przez Chernissa i zgodziło się z nim wielu badaczy, w tym i ja sam. Z drugiej strony uważano, że Platon nie napisał nic, co mogłoby sugerować *ekpyrosis* u Heraklita, ale przeciwnie – wykluczył taką możliwość w *Sofiście* 442 d-e, we fragmencie o sycylijskich i jońskich muzach. Mondolfo twierdzi teraz, iż fragment ten nie jest sprzeczny z cyklem kosmicznego pożaru i że fragment z *Fizyki*, wbrew Chernissowi, to właśnie sugeruje. Mondolfo wnioskuje, że skoro, jak pisał Cherniss, Arystoteles miał pisma presokratyków „przypuszczalnie w ich kompletnej formie”, to, jeśli Arystoteles przypisuje *ekpyrosis* Heraklitowi a Platon tego nie wyklucza, Heraklit musiał faktycznie wierzyć w okresowy, totalny pożar świata.

---

<sup>1</sup> Arystoteles, *O niebie* A 10, 279 b 12 nn.

<sup>2</sup> Arystoteles, *Fizyka* 5, 205 a 1 nn.

1. Powinno się pamiętać, o czym jak sądzę Mondolfo zapomina, iż w każdym razie Teofrast z pewnością przypisuje pożar Heraklitowi (fragmenty 30, 32, 90) i wiele jego stwierdzeń pochodzi niezaprzeczalnie od Arystotelesa. W tym przypadku popiera on jego pogląd odnoszący się do trzech stwierdzeń Heraklita, które, do pewnego stopnia źle interpretowane, traktują zdarzenia kosmologiczne jako kosmogoniczne. Toteż nie ma nic zaskakującego w hipotezie, że Arystoteles mógłby przypisać *ekpyrosis* Heraklitowi w dwóch fragmentach, nie zaś tylko w jednym. Rezultat mógłby rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące znaczenia fragmentu z *O niebie* (wątpliwości, które przybierają nieco nieokreśloną formę i niezależnie od tekstu, wątpliwości, które pojawiają się u wielu, ze mną włącznie). Jeśli Arystoteles naprawdę przypisywał *ekpyrosis* Heraklitowi, a Platon to wyklucza, to albo Platon się mylił, albo też Arystoteles został zwiedziony przez coś, co znalazł u Heraklita – być może w owych fragmentach, które później były cytowane przez Teofrasta.

2. Ale jeśli, jak Mondolfo i wielu innych zakłada, Arystoteles miał całość pism Heraklita „przed sobą” (używając ulubionego sformułowania Burneta) i czytał je w całości uważnie i z głębokim zrozumieniem, to nie mógł się pomylić; musiałby się więc mylić Platon – jeśli wykluczyłby *ekpyrosis*. Spróbuję pokazać poniżej, że Platon nie dopuszczał *ekpyrosis* i że fragment z *Fizyki* wcale tego nie sugeruje. Osobiście – w przeciwieństwie do innych badaczy – nie sądzę, żeby Platon się mylił, skoro mamy potwierdzenie w słowach samego Heraklita. Bez względu na to, czy Arystoteles miał całość Heraklita przed sobą, Mondolfo nie zajmuje się tym i ja także proponuję nie robić tego<sup>1</sup>. Twierdzą jednak, że kwestia ta jest naprawdę wątpliwa, bardziej niż jest to ogólnie przyznawane. Tak niewiele wiemy o rozmiarze, formie i dostępności wczesnych jońskich dzieł prozatorskich (nie mówiąc już o zwyczajach i stylu wczesnojońskich prozatorów). Aby Arystoteles mógł je w pełni poznać musiałyby pozostać

<sup>1</sup> Por. na ten temat mój artykuł w *Classical Quarterly* N.S. 1955, 5, s.37 nn.

dostępne w kompletnej formie na greckim półwyspie przez 150 lat – w życiu większości książek to długi okres czasu.<sup>1</sup>

3. Wracając do fragmentu z Platona (*Sofista* 242 d-e), Mondolfo czyni bardzo trafną obserwację, że dla Heraklita jedność i wielość współwystępują i są ze sobą powiązane. Twierdzi on, że wielość mogła zatem być w jakiś sposób zachowana nawet w *ekpyrosis*. Toteż platońskie stwierdzenie, iż dla jońskich muz (Heraklita) współistnienie jedności i wielości nie wyklucza kosmicznego cyklu i powracającego pożaru, staje się teraz zrozumiałe. Jest to możliwe do pojęcia, gdyż wielość może być zachowana w Heraklitejskim sensie jeśli wszystko staje się ogniem (fragment 7). Ale w każdym razie nie to, jak się wydaje, Platon miał dokładnie na myśli. *En menei* [Empedokles] sycylijskich muz jest przeciwieństwem *aei jońskich* (Heraklit), odnosimy natomiast wrażenie, że „cykliczny” jest przeciwieństwem „ciągłego”. Walka i miłość w ich odniesieniu do Heraklita (ponieważ słowa *diaferomenon* i *symferetai* formalnie odnoszą się do niego, tak samo jak i do Empedoklesa) są w oczywisty sposób reprezentowane przez *echthra de kai filia sytnechetai*. Tak więc przeciwstawne przyczyny stopniowych, cyklicznych etapów u Empedoklesa działają w obrębie owego jednoczesnego przeciwieństwa Heraklita. To sugeruje, że dla Platona nie było cyklu u Heraklita. Jeśli tak, to rozsądne jest przyjąć, że walka i zgoda mogłyby w jakimś stopniu odegrać swą empedoklejską rolę jako czynniki stopniowych etapów.<sup>2</sup>

4. Mondolfo akceptuje argumenty Chernissa, iż w wyrażeniu *hosper Herakleitos fesin hapanta ginesthai pote pyr*, podmiotem jest *pyr*, a nie *hapanta*. Następnie utrzymuje, że nawet w tej interpretacji twierdze-

---

<sup>1</sup> Zachodniogrecy autorzy i Anaksagoras, który działał w peryklejskich Atenach, to oczywiście inna sprawa. Argument Mondolfo, iż krytyka Arystotelesa odnosząca się do Heraklitejskiej interpunkcji, zawarta w *Retoryce*, sugeruje, że przeczytał on całość dzieła, jest ważki; ale fragment ten, jak sądzę, nie mówi więcej niż to, że Arystoteles przeczytał główne fragmenty z Heraklita – dużo więcej niż sam cytuje.

<sup>2</sup> Takie zastrzeżenie spotyka się w błędnej zapewne interpretacji Teofrasta, por. Diogenes Laertios IX, 8.

nie nie może sugerować tylko przemian ognia, przedstawionych w zarysie we fragmencie 31, i pisze jak następuje: „Oczywiście twierdzenie, że ‘Heraklit utrzymuje, że czasami (pote) ogień przemienia się sam w całość rzeczy’ nie może odnosić się (jak zakłada interpretacja przyjęta przez Chernissa) do stałego i ciągłego procesu przemian, które będąc w równowadze ze zmianami przeciwnego kierunku utrzymują na zawsze trwanie kosmosu. Póki kosmos jest utrzymywany, proces przemiany ognia w poszczególne rzeczy spełniony jest nie zaledwie czasami, lecz stale i nieprzerwanie.”<sup>1</sup> *Ale poprawny przekład pote* nie brzmi „czasami”. Samo *pote* nie może tego oznaczać pomimo uwagi Mondolfo: „[...] w innym jego znaczeniu, przez co odnosi się do powtarzającego się faktu, to znaczy w pewnym (jednym) momencie [...]”<sup>2</sup>.

„Czasami” w grece jest wyrażane jako *esth' ote* lub *pote men*, uzupełnione przez wyrażenie *pote de*. Fakt że Arystoteles przedstawiając główne argumenty w tym fragmencie użył wyrażenia *to pan* nie oznacza, że *hapanta* w przykładzie pochodzącym z Heraklita powinno koniecznie mieć znaczenie *to pan* i być tłumaczone jako całość rzeczy. Niestety błędne tłumaczenie przez Mondolfo fragmentu z Arystotelesa jest podstawą dla wniosku, który wyciąga on z interpretacji tego fragmentu i pisze: „Mówienie za Arystotelesem, że czasem ogień przechodzi w całość rzeczy, nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby nie było ukrytego kontrastu z innymi czasami, w których dokonywałyby się odwrotny proces [...] odwrotną fazą mogłaby być tylko ta, w której ‘całość rzeczy’ byłaby powrotem kosmosu w powszechną zasadę”<sup>3</sup>. Kiedy niepoprawne tłumaczenie „czasem” zastąpić przez „w pewnym momencie” (nie mówiąc o całości, która formalnie może lub nie może być właściwa) – argument ten upada.

5. Poprawienie przekładu *pote* i zdanie sobie sprawy, że *hapanta* może znaczyć „wszystkie poszczególne rzeczy”, a nie „całość rzeczy”,

<sup>1</sup> *Phronesis* 1958, 3, s. 78.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 78.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 81 n.

usuwa wątpliwości Mondolfo względem interpretacji Chernissa w takim samym stopniu jak podważa to jego własną interpretację. Istotą *pote* jest to, że nie cały ogień przemienia się jednocześnie w różnorakie tworzywa różnorodnego świata (szczególnie morze i ziemię). Argument Arystotelesa domaga się jedynie, co sugerowałyby inna nasza informacja o Heraklitejskiej kosmologii, że część ognia w pewnym momencie przemienia się w każdą inną substancję. Oczywiście jest to proces ciągły, ale można to tak przedstawić, zwłaszcza w obliczu postulatu Arystotelesa, aby skoncentrować się na pojedynczym kole powtarzającego się cyklu i w ten sposób użyć *pote*, „w pewnym (jednym) momencie”. To skupienie i fakt, że różne miary ognia przemieniają się w różne tworzywa świata przez cały czas (niektóre w morze, inne – nie bezpośrednio – w ziemię; zob. fragment 31), wyjaśnia czas terażniejszy *ginesthai*.

6. Mondolfo ogranicza się do świadectw Platona oraz Arystotelesa i nie rozważa tych fragmentów w świetle Heraklitejskiego punktu widzenia na zachowanie się ognia. Wydają mi się one, jak i wielu innym, przemawiać zdecydowanie przeciwko *ekpyrosis*.

Przełożyła Agata Janaszczyk

---